

No 10.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Hilarego B.
Piąt. św. Pawła Pust.
Sob. św. Marcelego P.
Niedz. Imienia Jezus.
Pon. Katedry św. Piotra.
Wt. św. Henryka B. W.
Sr. św. Fabiana P. M.

Wschód słońca: godz. 8 m. 7
Zachód słońca: godz. 4 m. 11
Długość dnia: godz. 8 m. 4

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięcznie „ „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Czwartek, dnia 14 stycznia 1909 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłano“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz. Usuparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.) Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz. petiowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

TEATR WIELKI. W niedzielę d. 17 go stycznia 1909 roku

Tylko jeden gościnny występ

pani **SARY BERNARD**

z jej własną paryską trupą.

Dana będzie „**DAMA KAMELIOWA**“.

Bilety od dnia dzisiejszego są do nabycia codziennie w kasie teatru Wielkiego od 10-ej do 2-ej i od 5-ej po południu. 82-1

MAGAZYN OBUWIA

męskiego, damskiego i dzieciennego

WŁADYSŁAWA PIĘTKI

w Łodzi, ul. Piotrkowska № 111, telefonu № 85.

poleca obuwie gotowe z najlepszych materiałów oraz przyjmuje wszelkie obśzalunki. Fasony modne, wykonczenie staranne i elegancie. Ceny przystępne. 1878

NIEMA LEPSZYCH PAPIEROSÓW

na

„ZORZA”

10 sztuk 6 kop., 5 sztuk 3 kop.

FABRYKI TABACZNEJ

T-wa B-ci SZAPSAŁ

w Petersburgu.

Żądać wszędzie.

2643 b

Przegląd polityczny.

Łódź, 14 stycznia.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa rokowania austriackie w sprawie Bośni i Hercegowiny lada dzień staną ukończone. Czy po nich nastąpi zawarcie traktatu zaczepno-odpornego pomiędzy Turcją a Austro-Węgrami, o którym niejednokrotnie już wspominały dzienniki zagraniczne, przewidzieć trudno. Traktat ten miałby donieść znaczenie, albowiem wobec wspólnego działania na półwyspie Bałkańskim Turcy i Austro-Węgrzy, wszelkie wystąpienia przeciwko bądź to Turcji, bądź Austrii słowiańskich państewek bałkańskich, bez poparcia zewnątrz, z góry narażone byłyby na porażkę. Sytuację taką zarówno dobrze rozumieją we Wiedniu i Konstantynopolu, dlatego też niema w tem nieprawdopodobnego, że po załatwieniu kwestyi zasadniczej, wytworzonej przez aneksję Bośni i Hercegowiny sojusz austro-węgierski może stać się faktem spełnionym zwłaszcza, gdy sfery miarodajne we Wiedniu dojdą ostatecznie do przekonania, silnie ugruntowanego, iż przymierze z Niemcami nie daje monarchii Habsburgów żadnych pozytywnych korzyści i zabezpiecza wyłącznie tylko interesy Niemiec, z widoczną szkodą dla najżywniejszych interesów ludów monarchii rakuskiej.

Przekonanie to acz powoli, ale krystalizuje się już w sferach dyplomatycznych Wiednia pod wpływem zachowywania się dyplomacji berlińskiej przez cały czas przebiegu zawieruchy bałkańskiej.

Jak zawsze tak i teraz dyplomacja berlińska prowadzi grę na dwa fronty, pomimo oświadczeń, że stoi wytrwale po stronie wypróbowanego i wiernego sojusznika. Gdyby tak było Austro-Węgry nie byłyby skłonne do ustępstw na rzecz Turcji, nie znosiłyby tak cierpliwie prowokacji serbskich.

Ale widocznie w Wiedniu liczą się z możliwością zmiany frontu w Berlinie i pozostawienia sprzymierzeńca własnemu losowi; w miarę zaś krystalizowania się tego przeświadczenia słabło i agresywne napięcie polityki barona Aehrenthala, gabinet wiedeński stawiał się skłonniejszym do ustępstw, zwłaszcza wobec pozostawiającego tyle do życzenia wewnętrznego stanu monarchii, na gwałt wymagającego radykalnych zasadniczych reform.

Dopóki w Austrii gabinet wiedeński w stosunkach wewnętrznych prowadzi będzie politykę od wypadku do wypadku, politykę bezustannej lataniny, dopóki aspiracje i potrzeby narodowościowe ludów różnoplemiennego państwa nie znajdą takiego zadośćuczynienia, by na utrzymaniu Austro-Węgry na stopie wielkomocarstwowej zależało wszystkim ludom monarchii rakuskiej, dopóty monarchia ta nie okrzepnie, nie stanie się

dość silną do prowadzenia niezależnej polityki zewnętrznej, mającej na widoku li tylko dobro ludów austriackich.

Gabinety urzędnicze mogą składniej lub niezdarniej prowadzić czasowo nawet państwową, ale nie wieją w organizm państwowy sił twórczych, jedynie zdolnych popchnąć monarchię po drodze prawidłowego rozwoju i zapewnić jej należne stanowisko wśród mocarstw, decydujących o losach świata.

Takiej pracy podołać może jedynie gabinet parlamentarny, oparty na naturalnie, a nie sztucznie wytworzonej większości izby poselskiej.

Aby zaś dojść do tego, trzeba przede wszystkim obostrzyć regulamin obrad w izbie poselskiej do takiego stopnia, by jakakolwiek obstrukcja stała się niemożliwą. W takim bowiem tylko wypadku może się wytworzyć większość parlamentarna w sposób naturalny, o którą oparty rząd zdoła przeprowadzić niezbędne reformy socyalne i polityczne, w duchu najbardziej odpowiedzialnym interesom monarchii i dynastji.

To też w chwili obecnej reforma regulaminu izby poselskiej, zaproponowana przez rząd, jest przedmiotem żywej dyskusji wśród posłów i w prasie.

Ale jak z dotychczasowych danych wnioskować można, reforma taka, o ile da się przeprowadzić podczas sesji bieżącej, możliwą jest tylko w najskromniejszych rozmiarach, albowiem Niemcy nie chcą się pozbawić broni obstrukcyjnej, przy pomocy której usiłują, jak dotychczas, bardzo skutecznie ochraniać swój stan posiadania, t. j. hegemonję swoją w Austrii z widoczną krzywdą ludów nie niemieckich.

Skutkiem zaś tej zachłanności Niemców sytuacja wewnętrzna w Austrii jest po prostu fatalna. Niepodobna nawet już ludzi się dziwić, że ostatecznym celem polityki wewnętrznej Niemców austriackich jest zatamowanie wszelkiej pozytywnej pracy w państwie, podkopanie jego podstaw i sparaliżowanie jego siły żywotnej.

W polityce Niemców austriackich, bez względu na ich partyjne i polityczne różnice, stanowczo zyskał przewagę kierunek wszechniemiecki, grawitujący ku Berlinowi.

Uchwały ostatniej konferencji Niemców w Pradze są wymownym tego dowodem. Podział Czech na dwa kraje pod względem administracyjnym, czeski i niemiecki, uchwalony przez konferencję praską, niemożliwym jest do urzeczywistnienia i ma jedynie na widoku wytworzenie w krajach korony czeskiej czynnika, żywiołowo działającego do Prus. Na podział taki nie zgodzą się nigdy czesi, byłby on bowiem zaprzeczaniem ich charakteru historycznego; nie zgodzą się też i inne ludy austriackie; zaprzeczanie bowiem indywidualizmu ludów słowiańskich byłoby równoznaczne z zaprzeczaniem wolności i swobód narodowych, zagwarantowanych przez konstytucję.

Po naradach w kasynie niemieckim w Pra-

dze, odbył się wiec niemiecki w Opawie, gdzie wprost już rzucano rękawicę w oczy Czechom i Polakom i to w chwili, w której gabinet urzędujący w Wiedniu przekształcił się na parlamentarno-koalicyjny, a choćby tylko kompromisowy.

W kwestyi utworzenia gabinetu parlamentarnego baron Bienenrath napotyka mnóstwo trudności i aby chwilowo zaspokoić wilczy głód pewnych stronnictw i wyrwać z bagna, w którym państwo coraz głębiej grzęźnie, projektuje utworzenie nowych ministerjów.

Ma być więc utworzonym jeszcze jedno ministerjum bez teki dla Moraw, na które powołanym zostanie Niemiec z Moraw, Pergelt.

Ministerjum handlu ma być podzielone na dwa ministerja: 1) handlu i 2) komunikacji, do którego przydzieloną zostanie poczta.

Czy takie rozdrabnianie ministerjów doprowadzi do celu, którym winno być uzdrowienie stosunków parlamentarnych, jest to pytanie, na które można dać jedną tylko przeczącą odpowiedź.

Dla polityki austriackiej zbliża się chwila przełomowa, w której musi ona stanowczo rozstrzygnąć kwestyę, jakim chce mieć państwo?

S. J.

Sprawy szkolne.

Łódź, licząca 350.000 mieszkańców, ma około 65.000 dzieci w wieku szkolnym, czyli licząc po 50—60 dzieci na jednego nauczyciela, powinna posiadać około 1.100 nauczycieli do nauczania elementarnego.

Tymczasem, wzięwszy pod uwagę rzeczywisty stan szkolnictwa łódzkiego, będziemy mogli przypatrzeć się, jak daleko nam do tego, ażeby wszystkie dzieci, będące w wieku szkolnym, mogły się dostać do szkoły. Weźmiemy pod uwagę tylko szkoły bezpłatne, stałe, to jest miejskie, które utrzymuje magistrat, nakładając w tym celu na mieszkańców specjalny podatek szkolny i udzielając od siebie niewielki zasiłek, oraz szkoły fabryczne i utrzymywane przez różne instytucje. Szkoły prywatne pomijamy dla tego, że są to szkoły niestałe, których istnienie zależy od woli i środków materialnych osób je utrzymujących, oraz przyjmujących dzieci tylko za opłatą, a więc nie każdemu dostępnych.

Obecnie Łódź posiada szkół polskich 22, o 65 nauczycielach, szkół niemieckich 18 o 51 nauczycielach, szkół żydowskich 12 o 43 nauczycielach i szkół rosyjskich 2, 4 nauczycie-

lach, czyli razem miasto ntrzymuje 54 szkoły o 163 nauczycielach i nauczycielkach. Doliczając do tego jeszcze 12 szkół utrzymywanych przez fabryki i różne instytucje o 56 nauczycielach, otrzymamy 66 szkół o 219 nauczycielach i nauczycielkach.

Następnie, jeżeli policzymy, że każdy z nauczycieli może uczyć 50 do 60 dzieci, to otrzymamy, że w szkołach miejskich uczy się około 9.780 dzieci, w szkołach fabrycznych około 3.400 dzieci, czyli razem we wszystkich szkołach bezpłatnych uczy się nie więcej nad 13.200 dzieci płci obojga.

Przy zestawieniu tej liczby z liczbą ogólną dzieci dowiadujemy się, że na 100 dzieci w wieku szkolnym do szkoły może się dostać zaledwie 20, a za tem prawie 52.000 dzieci dostać się do szkoły nie może dla braku miejsca. Koszt nauki w szkołach miejskich wynosi na jedno dziecko około 25 rb. rocznie.

Wyznaczone przez magistrat komisye szkolne gorliwie pracują nad wynalezieniem środków dla powiększenia liczby szkół początkowych. Do środków tych należy zaliczyć: podwyższenie podatku szkolnego, pociągnięcie większej ilości osób do opłaty tego podatku, polecenie nauczycielom, ażeby przyjmowali do szkół tylko te dzieci, których rodzice opłacają podatek szkolny i inne.

Zwiększyły się przez to znacznie fundusze szkolne dowodem czego otwarcie kilku szkół nowych, oraz kilku oddziałów przy szkołach już istniejących, ale to wszystko zamało, bo daleko do tego, ażeby wszystkie dzieci w wieku szkolnym miejsce w szkole znalazły, a dzieci tych armia cała, bo aż 52.000.

Zadaniem jednakże komisji szkolnej jest nie tylko wynajdywanie środków na utrzymanie szkół już istniejących i otwarcie nowych szkół, ale również do zadań komisji szkolnej należy usuwanie braków w szkołach i stosowanie środków ułatwiających rodzicom umieszczenie dzieci w szkołach, słowem starać się o rozwój szkolnictwa na zasadach zgodnych z pedagogią i potrzebami społecznymi.

Nie wszystkie jednakże środki stosowane przez komisye szkolne są racjonalne, niektóre z nich nie wytrzymują krytyki, na przykład: Wymaganie, ażeby rodzice, którzy chcą umieścić dzieci w szkole, koniecznie opłacali podatek szkolny, jest sprzeczne z zasadą powszechności i bezpłatności nauczania początkowego.

Szkola początkowa jest instytucją społeczną, utrzymywaną przez społeczeństwo dla wszystkich bez wyjątku, bogatych, biednych, płaćcych lub niepłaćcych, a to w myśl zasady wygłoszonej już przed stu laty przeszło przez J. Dantona, że pra-

wo do oświaty jest pierwszem po prawie do życia. Co prawda u nas od podatków na cele społeczne, kto może się uchyla, nie jeden dla przyjemności puści dziesiątki rubli, ale od dania na jakąś instytucję społeczną kilku rubli uchyla się. Komisya więc dla zwiększenia liczby płaćcych zastosowała ten środek, jednakże zastosowanie go usprawiedliwić nie da się, płaćć powinien każdy kto może, a szkoła początkowa musi być bezpłatną.

Pomiędzy innymi polecono także nauczycielom, ażeby z jednej rodziny przyjmowali tylko jedno dziecko do szkoły. Środek to poprostu nie-ludzki, bo zmusza rodziców do umieszczania każdego dziecka w innej szkole. Tak umieszczone dzieci nie tylko że nie mogą okazywać opieki i pomocy młodszym swoim braciom i siostram, ale każde jak rozbitek podlega wpływowi innych, często zepsutych dzieci, a mając daleko do szkoły, nie pilnowane przez starszych, nauceją waleśania się po ulicach i różnych niepożądanych narowów, w ten sposób rodzina w samem zaraniu rozbija się i rozprasza.

Szkola powinna być tak uwarunkowana, żeby życie rodzinne wzmacniać, a nie osłabiać i rodzicom troskę o naukę powiększać.

Wiadomo powszechnie, że szkoła tylko wtedy jest dobrą, kiedy ma dobrego przewodnika. Jeżeli nawet dobrych przewodników będziemy często zmieniać, to kierunek szkoły straci jednolitość, będzie tylko dorywczym i można powiedzieć szkoła straci kierunek.

Mamy w Łodzi kilka szkół z wyższymi etatami, aby dać możność nauczycielom, pracującym po kilkanaście lat w Łodzi, wysłużeniom cokolwiek wyższej emerytury. Z tego powodu nauczyciele w tych szkołach co rok się zmieniają. Skutki tak ciągłej zmiany nauczycieli w tych szkołach są nieobliczone, cierpi na tem szkoła czyli dzieci. Taki nauczyciel, przybywszy do szkoły tylko na rok, zaledwie pozna dzieci, zaledwie obezna się z potrzebami dzieci i szkoły, już idzie do innej szkoły.

W takich szkołach dzieciom brak przewodnika, brak kierownika, któryby nietylko dzieci uczył, ale któryby zyskał ich zaufanie i wskazał drogę albo do dalszego kształcenia się, albo do celu, do którego w życiu dążyć mają. Komisya szkolna mogłaby wejść w tę sprawę i jeżeli nie można tych zrównać z innymi, to podnieść w innych szkołach etaty, ażeby raz skończyć tę wędrówkę nauczycieli, tembardziej, że koszty tej podwyżki w pozostałych szkołach nie sięgają nawet 1.500 rubli. Jest tych wyższych etatów 5, podwyższyć jeszcze w 10-ciu szkołach po 125 rb., a może te wędrówki nauczycieli ustana i 900 dzieci zyska przewodników dla siebie.

11)

Andrzej de Clare.

NOWY NAPOLEON.

(Ciąg dalszy — patrz nr. 9.)

Na przebudowę tej flotyli potrzeba pieniędzy, a naród staje się coraz bardziej niecierpliwym i skąpszym, pieniędzy nie chce dać. Na ostatnie wynalazki ledwie udało się wydobyć pieniądze silnemi obietnicami. Już teraz niema kogo poświęcać stronnictwu narodowemu. Heca z Polakami już się im naprzykrzyła, bo wreszcie już wszystko, co można było, wywłaszczono. Najzjadliwszy hakatysta nie da się włączyć na te płuwy. Obecnie wytworzyła się nowa partya, która żąda zgnicenia katolicyzmu u Bawarów. Junkrzy w parlamencie głosują za tem, rząd zaś nie może wywierać tak silnego nacisku na to, żeby zbyt nie podrażnić Bawarów.

— Poczóż to robić? — odezwał się mechanik.

— W tem spoczywa siła rządzenia — dodał generał. — Trzeba wytworzyć sobie jakieś stronnictwo. I tak już kilkakrotnie monarcha rozpędział, chciałem powiedzieć: rozwiązywał parlament, bo nie chciał uchwalić większych podatków, utrzymując, że naród jest ogromnie i tak niemiernie przeciążony. A teraz co to będzie, gdy dowie się, iż wszystkie te pieniądze poszły na marne.

— Wobec tego niema co, jak tylko wypowiedzieć natychmiast wojnę, dopóki Europa nie pozna urządzeń amerykańskich.

Generałowi twarz rozpromieniała, namyślał się godzinę, chodził, tarł czoło i rzekł następnie:

— Wyborna myśl. Trzeba wojnę wypowiedzieć. Wygramy, to kontrybucya wojenna pokryje wszystko. Przegramy — ale nie, przegrać nie możemy — mówię tylko na przypadek — to powiemy, że flotyllę powietrzną burze nam zniszczyły. Po co jednak przypuszczać nawet to, czego być nie może. Nasze państwo — na wskroś militarne — jest tak przygotowane do wojny, że żadne z niem sprostać nie może. Tak! musi być wojna wygrana!

VII.

W Londynie tymczasem dojrzewał olbrzymi projekt reformy nowożytnego państwa, na zupełnie innych podstawach, niż to, które wyległo się w wiekach średnich.

Najznakomitsi mężowie pracowali nad tem, a przepatrując wszystkie podstawy dotychczasowego ustroju państwowego, łatwo spostrzegli, że ustrój ten psu na budę się nie zdał. Ładowanie olbrzymie pieniądze na rzeczy nieprodukcyjne, jak wojsko, fortece, marynarkę i tym podobne, nietylko nie przynosi korzyści narodowi, ale zabija powoli dobre ludzkości przymioty. To też miliony broszur w różnych językach rozrzucono po całej Europie, proponując federacyę państw. Sprawa pozyskała dużo zwolenników, ludzie głęboko myślący zajęli się nią szczerze, powstały związki dążące do najrychlejszego urzeczywistnienia tego projektu, potworzyły się kółka odczytowe, słowem, że w ciągu lat paru cały świat już nietylko znał dokładnie opracowany projekt, ale nawet uznał go za konieczny.

Były jednak państwa, którym myśl ta najmniej przypadła do gustu, zwłaszcza państwa myślące o podbojach. Państwa te, w których rej wiodła armia i urzędnicy, obawiały się o to, że miliony ludzi może spaść z etatu, że znajdzie się nadmiar ludzi bez pracy... W interesie więc klasy urzędniczej było niedopuszczenie do urzeczywistnienia tak wielkiej myśli. To też organy tej klikki zaczęły z początku bagatelizować sprawę, wysmiewać mrzonki „idealistów z wyspy“.

Robota jednak, podjęta w Anglii, szła szybko i tempem. Król najpierw pozawiazywał przymerza z państwami najbardziej podatnymi. Przymerza te pociągnęły za sobą ten ważny skutek, że poszły za nimi związki handlowe i przemysłowe.

Najbardziej ścisły węzeł utworzyły najpierw państwa Anglia, Francya i Szwajcarya. Rosya trzymała się w rezerwie. Włochy skłaniały się niezmiernie ku temu związkowi, ale jeszcze powstrzymywały je traktaty zawarte z Niemcami. Młodoturcy z niezwykłym zapałem przyjęli ten projekt, tem bardziej, że na jaw wyszedł nowy szwindel przemysłowców niemieckich.

Wskutek świeżo zawartych traktatów handlowych przez państwa związkowe ruch w przemysle niemieckim osłabł.

Tysiące niemieckich robotników pozostawało bez zajęcia i marło głód. Rząd, aby dać im zarobek, zamówił znaczną ilość broni wszelkiego gatunku, a przeważnie armat. Kiedy już to zamówienie było gotowe, w gabinecie fizycznym poczyniono wielkie odrycia do wyrzucania dział za pomocą elektryczności. Zamówiony odstawek wziął w łeb odrazu. Trzeba go było wykupić i na przetopienie oddać.

(d. c. n.)

Komisyja, wynajdując sposoby do zebrania jaknajwięcej pieniędzy, powinna również pomyśleć nad możliwie oszczędnym ich wydatkowaniem. Nam się zdaje, że możnaby skasować w szkołach oddzielnych nauczycieli śpiewu, gimnastyki, robótek i wykład tych włożyć na stałych nauczycieli i nauczycielki, a oszczędność z tych pozycji, oraz oszczędność z wydatków kancelaryjnych (obowiązki kancelaryjne mogą pełnić urzędnicy magistratu bez dodatków z funduszy szkolnych), wydać kilka tysięcy rubli, za które możnaby otworzyć parę szkół, albo kilka oddziałów przy szkołach już istniejących, w których znalazłoby się miejsce na kilkaset dzieci.

S.

Rada Państwa.

Petersburg, 12 stycznia.

Prezysuje Akimow. Na porządku dziennym referat, dotyczący przedłużenia mocy tymczasowych etatów w ministerium komunikacji. Referuje sprawę Petrow, który odczytuje żądania ministerialne, aby do 1 stycznia 1911 roku zachować etaty tymczasowe centralnego zarządu ministerium i dodatkowych etatów w zarządzie budowy kolei, wreszcie wnioski dotyczące reorganizacji centralnego zarządu tegoż ministerium. Oprócz tego odczytano wniosek o zniesienie stanowisk członków komitetu rady do spraw kolejowych w charakterze delegatów od ministerium skarbu, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, wojny, głównego zarządu do spraw rolnictwa i kontroli państwowej oraz członków komitetu kolejowego od ministerium handlu, spraw wewnętrznych, wojny, głównego zarządu do spraw rolnictwa, zarządu dróg szosowych i wodnych i ministerium handlu, wreszcie całego szeregu stanowisk członków wielkich zarządów, zastępców i urzędników do szczególnych zleceń.

Komisyja finansowa rady proponuje, aby odeśłać do komisji kompromisowej, złożonej z sześciu członków rady państwa i tyluż posłów do Dumy, ponieważ prawo omawiane już było przedmiotem dyskusji w Dumie i zapadła co do niego uchwała.

Prezes rady ministrów przedstawił radzie państwa poglądy rządu na tę sprawę.

Rząd uznaje, że należy zreorganizować ministerium komunikacji, ale ponieważ rychło tego dokonać nie można, ponieważ projekt prawa o reorganizacji może być złożony całemu prawodawczemu dopiero później, przeto rząd przedstawił budżet niniejszy; będąc zdania, że nie można wprowadzić zmian, zanim owo prawo nie będzie uchwalone.

Duma postąpiła inaczej i z budżetu powyższego kresłała kredyty na płace członków rady ministrów, chociaż one istnieją na zasadzie Najwyższej zatwierdzonej w r. 1885 opinii Rady Państwa, chociaż prawo można zmienić tylko w porządku prawodawczym.

Prezes rady ministrów w dalszym ciągu mowy występuje przeciw uchwaleniu projektu przyjętego przez Dumę, jak również przeciw odrzuceniu, gdyż w tym razie rząd traciłby możność przeprowadzenia w porządku prawodawczym sprawy tymczasowego przedłużenia etatów ministerium komunikacji i mógłby spotkać się z zarzutem, że ma zamiar zrobić to w innym porządku.

W razie skierowania sprawy do komisji pojednawczej rząd mógłby tymczasowo, w porządku administracyjnym porobić przygotowania rzeczy do chwili zdecydowania jej przez Dumę i przez radę państwa.

Wasiljew przemawia za przyjęciem projektu w redakcji Dumy. Komisyja pojednawcza nie ukończy pracy przed końcem marca (st. st.) Przyjęcie projektu skłoni rząd do szybszego opracowania etatów. Uchwała rady państwa, niezgodna z uchwałą Dumy, zachwieje powagą ciała prawodawczego.

Minister komunikacji: Ministerium nie mogło spełnić żądań Dumy, ponieważ rozpoznawany jest ogólny projekt reformy ministerium, który nie może być ukończony przed r. 1910 i z tej przyczyny ministerium prosiło o zatwierdzenie tymczasowych etatów.

Stachowicz proponuje, aby obrady nad tym

projektem odroczyć, gdyż materiały rozdano zbyt późno i członkowie nie mogli ich przestudyować.

Oksufiew popiera wniosek.

Rada państwa w głosowaniu wniosek ten odrzuca.

Kowalewski. Przedłużenie etatów tymczasowych może być dokonane tylko w porządku prawodawczym. Mówca proponuje zatwierdzenie projektu w redakcji Dumy.

Hr. Witte przytacza historię powstania instytucji kolegjalnych w ministerium komunikacji i oświadcza się stanowczo przeciw nim.

Minister skarbu: Projekt Dumy przyniesie nie oszczędność, lecz dezorganizację, która zawsze pociąga za sobą wydatki zbyt znaczne. Należy przyjąć albo projekt Dumy, albo wniosek komisji finansowej. Minister występuje przeciw projektowi Dumy, a za wnioskiem komisji finansowej.

Przemawiali dalej Obolenski za wnioskiem komisji i Stachowicz za projektem Dumy, po czym rada przeszła do dyskusji szczegółowej.

Na posiedzeniu wieczornem odrzucono wniosek Koniego, aby etaty uchwalić tylko na jeden rok i przyjęto rozdz. 2 do 6-go w redakcji komisji finansowej, ze zmianą tylko przedłużenia etatów.

Z powodu różnicy z projektem Dumy, projekt odesłano do komisji pojednawczej, złożonej z 9-ciu członków Dumy i rady państwa.

Sekretarz państwa odczytał Najwyższy ukaz o przerwaniu prac rady państwa od d. 13 do 23 go b. m. Ukazu wysłuchano stojąc i wznieśli trzykrotny okrzyk „hurra“ na cześć Najjaśniejszego Pana, po czym posiedzenie zamknięto.

S. p. Adam Belcikowski.

—?

W Krakowie zmarł Adam Belcikowski.

S. p. Adam Belcikowski urodził się w roku 1839 w Krakowie, gdzie też odbywał studia uniwersyteckie na Wydziale Jagiellońskim. Otrzymał stopień doktora filozofii, habilitował się w warszawskiej Szkole Głównej na docenta literatury polskiej i w r. 1866—7 wykładał dzieje piśmiennictwa naszego w wieku XVII. Następnie powrócił do Krakowa i w uniwersytecie tamtejszym został docentem tegoż przedmiotu, lecz nie mógł współzawodniczyć ze Stanisławem Tarnowskim, który równocześnie z nim wystąpił jako docent, lecz rychło został profesorem. Wówczas Adam Belcikowski uzyskał posadę pomocnika bibliotekarza i poświęcił się wyłącznie piśmiennictwu, ogłaszając utwory dramatyczne, powieści i studia krytyczne.

We wszystkich utworach dramatycznych — pisał Chmielowski — dodatnią stroną jest jasne i konsekwentne przeprowadzenie motywu dramatycznego, dobre postawienie charakterów, stopniowany umiarkowany rozwój akcji; ujemną zaś — albo brak werwy komicznej, albo brak dostatecznej siły w odtworzeniu położenia tragicznego. Z utworów dramatycznych Belcikowskiego należy wymienić następujące: „Władysław Warneńczyk”, „Mieczysław II” i „Bolesław Śmiały”. Z utworów powieściowych najlepszym jest „Patriarcha”. Napisał również Belcikowski szereg cennych studiów krytycznych, jak np. „Wacław Potocki”, „Elżbieta Drużbacka” i „Pierwszy pisarz sceniczny u nas” (Franciszek Bohomolec). W 25-tą rocznicę działalności pisarskiej Belcikowskiego, w roku 1886, wydany został zbiór jego studiów literackich, p. t. „Z dziejów literatury polskiej”.

W 1000 ym numerze „Rozwoju” była umieszczona bajka S. p. Belcikowskiego.

Jubileusz Anczyca.

W drugiej połowie roku zeszłego upłynęło dwadzieścia pięć lat od chwili śmierci utalentowanego pisarza ludowego Władysława Ludwika Anczyca, piszącego też pod przybranym imieniem Kazimierza Góralczyka.

Wielbiciele talentu Góralczyka postanowili w roku bieżącym aktem poważnym uczcić pamięć pisarza-obywatela.

W tym celu w Krakowie został już utworzony komitet jubileuszowy Anczyca. W skład komitetu weszli przedstawiciele wszystkich sfer społecznych; przewodniczącym wybrano d-ra Lucjana Rydla, sekretarzem — d-rą Maryana Szyjkiwskiego, skarbnikiem — p. Adama Staszczyka.

Obchodowi, który ma odbyć się 8-go maja r. b., postanowiono nadać charakter jaknajszerszy uroczystości ludowej polskiej. Stosownie do punktów programu — na który złożą się: nabożeństwo w kościele Panny Maryi, pochód do kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu i hołd ludu u stóp wmurowanej tamże tablicy pamiątkowej Władysława Anczyca, wreszcie przedstawienia w teatrze miejskim i ludowym przy czynnym współudziale włościan, — komitet podzielił się na cztery sekcje: sekcję nabożeństwa, pochodową, teatralną i gospodarczą.

Postanowiono zwrócić się do reprezentacji miasta z prośbą o poparcie, jako też do Rady szkolnej krajowej, ażeby zachęciła i ułatwiła młodzieży szkolnej wzięcie udziału w uroczystości.

Wreszcie uchwalono obrócić dochód z obchodu na utworzenie fundacji konkursowej im. Władysława Ludwika Anczyca, której odesłki szłyby na nagrody za najlepsze sztuki ludowe.

Wszelkich informacji w sprawie obchodu udziela dr. Maryan Szyjkowski, Kraków, biblioteka Jagiellońska.

Dzieje powstania Akademii krakowskiej.

(Wypis ze starych kronik).

Król Kazimierz Wielki, w przywileju stanowiącym Akademię krakowską, w tych słowach określił jej potrzebę i pożytek:

„Niech więc będzie nauk przemożnych perła, aby wydawała męża dojrzałością rady znakomite, ozdobą cnót świetne i w różnych umiejętnościach biegłe. Tam niech będzie wylewane źródło, z którego pełności mogli czerpać wszyscy, wyzwoleni naukami napoić się pragnący”.

Akademia krakowska początek i byt swój zawdzięcza Kazimierzowi W. Król ten, zaspokoiwszy wewnątrz i zewnątrz, uzbroiwszy je zamkami i prawami, przeciw obcym i domowym gwałtom, postanowił przez chwalebny z sąsiadami emulacją, a mianowicie za przykładem cesarza Karola IV, który w r. 1360 Akademię w Pradze i Rudolfa, księcia Austrii, który szkołę podobną w Wiedniu ufundował — liczne a doniosłe rządów swych prace, uwieńczyć pragnął zaszczeniem nauk. Przed panowaniem jego, były wprowadzić po różnych miejscach szkoły początkowe, przez biskupów i możnych panów utrzymywane, ale po nabyciu wyższych nauk młodzież polska do Włoch i Francji udawać się musiała. Ten więc ojciec ludu, zarządzając potrzebę, sposobując się do nauk młodzieży, którzy z uszczerbkiem zdrowia, stratą czasu i majątku i nie rzadko niebezpieczeństwem życia, za granicę jeździć musieli — Akademię krakowską, w miejscu, gdzie niegdyś wioska Bawół leżała (teraz przedmieście Kazimierz) ufundował i w maju 1364 r. wydał dyploma, miejsce, rząd, dochody i przepiękństwo, dla uczących się wyznaczające, stwarzając Szkołę Główną, na wzór Bononńskiej i Padewskiej i przywilej ten, z wyłączeniem jedynie nauczania teologii. Papież Urban V potwierdził Akademię i Akademię krakowską ze wszystkimi innymi akademiami porównał. W tymże 1364 r. nastąpiła submisja miasta Krakowa, czyli akt „zareczenia”, w którym stołeczne to miasto obowiązuje się zachować w całości pomienioną przywilej królewski i nie dopuszczać, aby tenże w czemkolwiek nadwreżony został. (Naruszewicz VI, p. 233).

Fundacja ta, wszakże, nie od razu pomyślny miała rozwój, bowiem śmierć królewska w 1370 r. nie dozwoliła mu dokończyć tak chwalebnie rozpoczętego dzieła; wszakże sława i zasługa wypełnienia go w całości, należy się królowi Władysławowi Jagiellie, za sprawą żony jego, królowej Jadwigi. Królowa ta, sławna pięknnością i cnotą między ówczesnymi monarchiami, przez cały czas swego królowania, szczególnie opiekowała się dziełem swego sławnego dziada, tak szczęśliwie pomyślanem i rozpoczętem. Uznając Akademię tę za jedyne źródło szerzenia światła w kraju, skłoniła małżonka swego Władysława Jagiellę do gorliwego zajęcia się i podniesienia, oraz postawienia na najwyższym stopniu ówczesnej wiedzy, szkoły tej, przez nieustannie świadczone jej dobrodziejstwa i ulepszenia. Jakoż w 1397 r. na prośby Władysława i Jadwigi, papież Bonifacy IX nie tylko szkołę tę potwierdził, lecz i teologii uczęszczać pozwolił.

Poczem, jedynym staraniem tej sławnej i mądroj Królowej było, aby Akademią, przez dziada jej Kazimierza W. w niezdrowym, gdyż bagnistym miejscu założoną, przenieść na inne, dogodniejsze, pośród miasta. Wszakże i jej śmierć przedwczesna w 1399 r. nastąpiła, spełnienia tego życzenia oglądać jej nie pozwoliła.

Umierając atoli, przekazała testamentem znakomite skarby, na dokończenie rozpoczętej już budowy nowych gmachów akademickich. Król Wład. Jagiello, spełniając jej wolę, w r. 1400, w rocznicę Jej zejścia ze świata, z niewymowną okazałością sławną tę szkołę do nowego siedliska przeprowadził.

Przez ciąg czterech wieków, jaśniała nauką i sławą Akademia Krakowska, wydając na chwałę i pożytek ojczyzny, wszystkich tych sławnych mężów i bohaterów, którzy radą, nauką i męstwem, stali się jej chlubą.

Wszakże świetność tej wszechniczy niknąć poczęła z chwilą, gdy już za panowania Zygmunta III go Jezuiti, swoją akademię obok niej założyć usiłowali, co naraziło starą Jagielonów akademię na długie i uporczywe z nimi procesy a wraz z gasnącym jej blaskiem, gasło i dawne narodu znaczenie, który też niebawem do upadku pochylać się począł.

Szkoły Akademii Krakowskiej, mieszczą się w dwóch wielkich gmachach na ulicy św. Anny na tak zwanem Kolegium Fizycznym i Kolegium Jagiellońskim, oprócz tych jest jeszcze i trzecie t. z w. „Jurydyczne” na ulicy Grodzkiej. Tuż obok Kolegium Jagiellońskiego, znajdują się szkoły gimnazjalne, zwane Nowodworskimi, od imienia Bartłomieja Nowodworskiego, kawalera Maltańskiego, który w 1617 r. odpowiedni fundusz, dla profesorów zabezpieczył, gmach zaś, wystawiony z zapisu prof. Gabryela Przemankiewicza Władysławskiego w 1643 r.

Należały także do szkół Krakow. 2 Bursy, czyli domy na bezpłatne pomieszczenie uboższej młodzieży szkolnej, zostające pod dozorem Seniora, jako to: Bursa Jeruzalemska, fundacji Zbigniewa Oleśnickiego, Bisk. krakow. i „Philosophorum” później ze sobą połączone. Burs podobnych było dawniej 9, fundowanych przez możnych, zacnych i nauki kochających mężów i zaopatrzonych dochodami, które dziś istnieć już przestały.

Ważnem dla dzieł ogólnych nauk, co do Akademii Krak. jest dzieło, któremu uczony Józef Sołtykowiec wlece literaturę polską, wzbogacił, p. t. „O stanie Akademii Krakowskiej”. Kogo ożywia chęć bliższego poznania dzieł tej najdawniejszej polskiej wszechniczy, oraz kto pragnie poznać i ocenić zasługi i prace naukowe sławnych Akademii tej profesorów — z tego obfitego źródła erudyty, nieprzebrany skarb wiadomości czerpać może.

Dobrzański.

Departament rolnictwa porozumiał się z warszawskim generał-gubernatorem w kwestyi udzielania centralnemu Towarzystwu rolniczemu w Królestwie Polskiem zapomóg na cele rozwoju gospodarstwa rolnego, a w szczególności rozwój stacji doświadczalnych, organizację kursów rolniczych, odczytów i mianowania specjalistów do spraw gospodarstwa mlecznego i hodowli inwentarza.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Radogosta. Jutro Domosławy.

TEATR POLSKI. Dziś w teatrze Victoria „Na wygnaniu” M. Szułkiewicza, po raz pierwszy. Początek o godz. 8 min. 10 wieczorem.

— Jutro „Blanchette” Brleux’a, przedstawienie Łódzkiej kolonii francuskiej; na dochód ofiar katastrofy we Włoszech. Początek o godz. 8 min. 10 wieczorem.

ODCZYT. Jutro w sekcji. Koła rodziców i wychowawców (Dzielnia 13) o godz. 8 i pół wieczorem, dr. H. Prędborski wygłosi odczyt „O higienie słuchu.”

ZE STRAZY. Jutro o godzinie 7 wieczorem, ćwiczenia sygnałowe IV oddziału Łódzkiej straży ogniowej (sekcji) w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

KRONIKA.

(a) Komisja szkolna w Łodzi. „Nene Łódzkie” umieszcza wiadomość treści następującej:

„W swoim czasie członkowie polskiej komisji szkolnej wystąpili do władz wyższych z protestem przeciw podziałowi Łódzkich elementarnych szkół chrześcijańskich na polskie i rusko-niemieckie.

Otóż w sprawie tej nadeszła wczoraj z Petersburga odpowiedź senatu za pośrednictwem gubernatora piotrkowskiego za w 15806/8, według której odtąd w Łodzi istnieć mają trzy komisje szkół elementarnych miejskich, mianowicie: polska, rusko-niemiecka i żydowska oraz odpowiednio do tego i kasy do zbierania składek szkolnych.”

O ile dowiadujemy się, wiadomość ta jest nieścisłą i trzeba ją przyjąć z wielkiem zastrzeżeniem.

Senat odrzucił protest polskiej komisji szkolnej ze względów formalnych, t. j. z powodu skierowania protestu do niewłaściwej dekadystery.

To jeszcze nie jest rozstrzygnięciem sprawy.

(b) Nowe parafie. Sprawa otworzenia w Łodzi czterech parafii katolickich, pomimo rozmaitych protestów ze strony niektórych mieszkańców naszego miasta, zgodnie z życzeniem J. E. Arcybiskupa warszawskiego i mieszkańców Widzewa, przez rząd gubernialny piotrkowski została przychylnie przyjęta.

Rząd gubernialny piotrkowski po rozpatrzeniu projektu J. E. arcybiskupa warszawskiego, aby w Łodzi otworzyć parafie nowe: św. Józefa, św. Stanisława Kostki i św. Anny, oraz w myśl projektu, mieszkańców Widzewa, by i tam została otworzona parafia, stosownie do uchwał parafialnych, uznał za konieczną potrzebę podziału miasta Łodzi na 6 parafii, wliczając w nie i wsie sąsiednie.

(a) Z komitetu przeciwbrazczego. Jak to już poprzednio wzmiankowaliśmy, komitet przeciwbrazczy, po ustąpieniu p. Goszczyńskiego ze stanowiska zarządzającego — wziął w swe ręce ster sekcji odpadków, w celu prowadzenia osobiście, a tem samem osiągnięcia zysków, decydujących o egzystencji wogóle sekcji.

Działalność swą zarząd komitetu przeciwbrazczego rozpoczął wydaniem do właścicieli masarni i rzeźników odeszł treści następującej:

„Niniejszem zawiadamiamy W. P., iż z dniem 1 stycznia r. b. p. Stanisław Goszczyński ustępuje z sekcji odpadków przy Komitecie przeciwbrazczym i że od tejże daty zawarliśmy umowę z akc. Tow. Łódzkiej fabryki kleju i przetworów chemicznych, na zasadzie której rzeczono Towarzystwo od każdego puda kości, kupionego od W. P., płacić będzie na rzecz komitetu przeciwbrazczego umówioną sumę. Wobec tego udajemy się do W. P. z usilną prośbą o sprzedawanie wszystkich kości wyłącznie Towarzystwu akcyjnemu Łódzkiej fabryki kleju, gdyż tym sposobem W. P. zasilili poważnie źródło egzystencji komitetu przeciwbrazczego i przyczyni się do ulżenia losu biednych, którym komitet się opiekuje.

Polecając usilną naszą prośbę pamięci W. P., pozostajemy

z poważaniem

Zarząd komitetu przeciwbrazczego przy Łódzkim chrześcijańskim Towarzystwie dobroczynności.”

Podjęte jednak w tym kierunku dążenia, już w samym zaraniu działalności komitetu zostają paraliżowane.

Oto znalazły się jednostki, które wydostają z powrotem przesłane odeszły, tłumacząc, że pochodzą one nie od komitetu przeciwbrazczego, lecz od niepowołanych spekulantów, ukrywających się pod płaszczykiem komitetu.

Informacje takie są fałszywe. Odeszły te rozesłał tylko komitet przeciwbrazczy, w celu pozyskania poparcia ze strony szerszego ogółu rzeźników usiłowań sekcji odpadków.

Takie wprowadzenie w błąd rzeźników, wyrządza krzywdę sekcji odpadków, podkopując byt jej materialny.

Dla tego też my ze swej strony zaznaczamy, że przytoczona wyżej odeszła, do wydania której miał zupełne prawo komitet przeciwbrazczy, powinna być przyjęta przychylnie przez właścicieli masarni, a sekcja odpadków zapewni sobie stałe źródło dochodu przez nadsyłanie kości.

(a) Ze szkoły handlowej. Jutro t. j. w piątek w lokalu przy ulicy Dzielnej 41, odbędzie się o godzinie 6 wieczorem ogólne zebranie ro-

czne członków Towarzystwa pomocy dla uczącej się młodzieży Łódzkiej szkoły handlowej. W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków następne zebranie prawomocne, bez względu na liczbę obecnych odbędzie się dnia 29 b. m.

(a) Związek właścicieli przedsiębiorstw kamgarnowo-szewiotowych. Zarząd Związku właścicieli przedsiębiorstw kamgarnowo-szewiotowych postanowił powołać do życia specjalne biuro do inkasowania danych zobowiązań różnych firm względem członków związku. Biuro to więc stanie się pośrednikiem pomiędzy członkami-wierzycielami a dłużnikami w celu ułatwienia w wyegzekwowaniu należności.

W sprawie tej odbędzie się specjalne zebranie, na którym omawiana będzie także kwestya towarów zwrotnych t. j. przysyłanych przez odbiorców z Cesarstwa w nadmiernej ilości, stanowiącą bolączkę naszego przemysłu i trapiącą ciągle fabrykantów.

(=) Telefony międzymiejskie. Czytamy w „Gościu Porannym” co następuje:

„Dochodzą do nas ciągle skargi interesantów na wadliwą działalność stacji telefonów „Łódź — Warszawa”. W torańskich warunkach, gdy w gmachu centralnym przy ul. Przejazd, w ciemnym pokoju znajduje się komutator linii „Łódź — Warszawa”, obok zaś ustawiono aparat, stanowiący niby stację „Łódź — Kalisz”, a w przyległym dokonywają się roboty około zaprowadzenia stacji telefonów miejskich — wszelkie rozmowy telefoniczne są bardzo utrudnione, a na swą kolej trzeba wyczekiwać długo. Gdy w dodatku zawiadowca stacji podczas napływu interesantów zaczyna próby działania aparatu, częstokroć pół a nawet i godzinę czekać trzeba na połączenie.

Doczekawszy się wreszcie połączenia interesant przekonywa się, że aparat nie działa. Żadne reklamacje w tym względzie nie pomagają. Pan zawiadowca Lewanowicz pozostaje głuchy na wszystko. Reklamującemu interesantowi p. Lewanowicz odpowiada: „Nie mnie nie obchodzi, czy rozmowa była prowadzona prawidłowo, bez przeszkód — stał pan przy aparacie, więc trzeba płacić”.

Wczoraj zdarzył się wypadek, że kilku interesantów czekało od g. 1 do 2 na połączenie dlatego, że p. Lewanowicz robił próby działania przewodników w komunikacji z Łowiczem. Gdy zwrócono p. Lewanowiczowi uwagę, iż niewłaściwe jest narażanie interesantów na stratę czasu p. L. odrzekł: „Komu się nie podoba czekać, może iść do domu”. Nadmienić należy, że od kilku interesantów pobrano z góry pieniądze. Do rozmowy długi czas ich nie dopuszczano.”

(a) Z fabryki ako. Tow. L. Geyera. Jutro rano puszczona będzie w ruch tkalnia, w poniedziałek zaś przędzalnia.

(a) Hojny zapis. Zmarły w tych dniach w Łodzi fabrykant b. p. Dawid Prusak, przekazał ustnie ostatnią swoją wolę rodzinie co do przeznaczenia sumy 50,500 rb. na różne cele filantropijne.

Zgodnie z wolą testatora suma rubli 50,500 jako kapitał żelazny rozdzielona została na instytucje następujące: 10,000 rb. na szkołę rzemiosł „Talmud-Thora” przy ulicy Średniej; 8,000 na budowę szpitala dla obłąkanych żydów; 7,000 na szpital imienia Poznańskich; 7,500 na „Talmud-Torę” rabinatu; 4,000 rb. na „Bykur Cholim”; 4,000 rb. na przytułek dla starców i kalek imienia Konstanta; 2,000 rb. na przytułek dla dziewcząt imienia małżonków Hertzów; 2,000 rb. na żydowskie Towarzystwo dobroczynności; 2,000 na chrześcijańskie Towarzystwo dobroczynności; 1,000 rb. na Pogotowie ratunkowe; 1,000 rb. na przytułek dla położnic; 1,100 rb. na szkołę rzemioslniczą dla kobiet.

Prócz sumy rb. 50,500 rodzina zmarłego ofiarowała od siebie 9,500 rb. na cele następujące: 6,000 rb. na dozór bóżniczy; 2,500 rb. na synagogę przy ul. Zachodniej nr. 58; 400 rb. na „Linas-Chacedek”; 300 rb. na żydowskie Towarzystwo kolonii letnich; 200 rb. na „Linas Cholim” i 100 rb. na przytułek dla dzieci żydowskich. Całkowitą sumę rb. 60,000 złożono wczoraj w zarządzie żydowskiego Towarzystwa dobroczynności.

(b) Ze straży ogniowej ochotniczej. Wczoraj w lokalu straży ogniowej ochotniczej przy ulicy Mikołajewskiej № 54 odbyło się posiedze-

nie zarządu tejsze straży. Na posiedzeniu tem załatwiono kilka spraw bieżących, między innymi kupna nowych węży i innych przyrządów przeciwogniowych.

(h) **Zebranie kowali.** W niedzielę, 17 b. m., o godzinie 3 ej po południu w mieszkaniu starszego majstra Zgromadzenia kowali (Cegielnia na № 62) odbędzie się kwartalne posiedzenie członków tegoż Zgromadzenia.

(h) **Zebranie czeladników pończosznich.** W niedzielę d. 17 b. m. o godz. 9-iej rano w lokalu Millera (Mikołajewska № 40) odbędzie się ogólne zebranie członków Zgromadzenia czeladników pończosznich ze współudziałem starszego majstra i majstrów.

Na zebraniu tem będą dokonane wybory starszego i podstarszego czeladników. Członkowie, którzy zalegają w opłacie 6-ciu składek, będą pozbawieni prawa głosu.

(=) **Ciekawy objaw.** Pomiedzy ofiarami, złożonymi na rzecz poszkodowanych wskutek trzęsienia ziemi we Włoszech południowych, w jednym z najbardziej lakatystycznych organów pruskich, „Schlesische Ztg.“, szkolących najbardziej wszytko co polskie, znajdujemy nazwiska znanych potentatów łódzkich: Właściciel dóbr szlacheckich Karol Scheibler, zamek Blumerode, 50 marek., stud. techn. Karol Wilhelm Scheibler, Blumerode, 10 mk., właścicielka dóbr szlacheckich Anna Scheibler, z domu Werner, na zamku „Dambritsch“—100 mk.

(j) **Nasze afisz.** Mamy przed sobą afisz, drukowany w tłoczni p. Drowinga, treść polska którego jest wprost nieznośną. Dla przykładu przytaczamy kilka wyjątków:

„Dalszy ciąg Czempionatu“;
„Przyznany czempionem świata Pan wypro-
wadzi wspaniałe interesowanych na wolności koni“.
„Uprasza się publiczność nie wmieszać do
walki i wiele innych.

Podobne barbarzyńskie językowe można czytać również na afiszach rozlepianych na słupach ogłoszeniowych naszego miasta.

(h) **Śnieg.** Od północy do samego rana padał śnieg, który zasłał całe miasto do tego stopnia, iż komunikacja kołowa została bardzo utrudniona, a wagony kolei elektrycznej wyjechały na miasto w liczbie bardzo małej.

(j) **Walki w cyrku,** zorganizowane przez p. Pantelejewa o nagrodę 5,000 franków, cieszą się niebywalem powodzeniem.

Wczoraj przy szczerze zapelnionym cyrku odbyły się walki między p. Majsuradze (Kaukaz) i Ali-Achmedi zwyciężył Majsuradze; między Perar le Colos (Francya) i p. Sokolowem (Rosya) zwyciężył Perar le Colos.

Najbardziej interesująco przedstawiała się walka «revange» między pp. Buccionim i Abergiem. Po upływie 24 minut dano znak na zupełnie przerwanie walki, co p. Aberg zrozumiał jako zwycięstwo swoje, na co publiczność gremialnie zaprotestowała. Wśród przeraźliwych krzyków i gwizdania pseudo-zwycięzca zmuszonym był opuścić arenę. P. Buccioniemu zgutowano gorącą owację.

(a) **Wypadek w fabryce.** Dziś po godzinie 10-iej rano w oddziale preparowania farb fabryki Karola Hofrichtera (Piotrkowska 204) robotnik Andrzej Urbaniak lat 42, wlał przez nieostrożność do garnka dwa chemikalia, które przez wzajemne działanie wywołały eksplozję.

Garnek rozleciał się w drobne kawałki. Odłamki ugodziły silnie Urbaniaka, powodując rany głowy i obrażenia ciała. Do rannego wezwano lekarza Pogotowia.

(p) **Ogólne osłabienie.** W ciągu dnia wczorajszego ogólnemu osłabieniu, uległy trzy osoby, którym lekarze Pogotowia ratunkowego udzielili doraźnej pomocy.

(p) **Ślizgawica.** Na rynku Geyera Roman Jerzyk, plekarz, lat 40, poślizgnąwszy się, upadł tak nieszczęśliwie, że odniósł złamanie prawej nogi. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziony został do mieszkania na ul. Brzezinska.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Na ofiary katastrofy we Włoszech. Jutrzejsze widowisko amatorskie w teatrze Victoria, zorganizowane na rzecz ofiar trzęsienia ziemi we Włoszech południowych, przez członków kolonii francuskiej, wywołało wielkie ożywienie.

Daną będzie trzyaktowa komedia „Blan-

chette“ Briex'a. W czasie antraktów dyr. teatru polskiego p. Aleksander Zelwerowicz wypowie parę utworów poetycznych.

Sprzedaż biletów idzie rażno.

(a) **Opera Warszawska.** W nadchodzący poniedziałek, t. j. 18 b. m. w teatrze Wielkim odbędzie się trzecie widowisko opery warszawskiej urządzone przez Filharmonię warszawską. Odśpiewany będzie „Eugeniusz Oniegin“ Czajkowskiego.

(=) **Sarah Bernhard w Łodzi.** W nadchodzącą niedzielę w teatrze Wielkim w Łodzi odbędzie się przedstawienie trupy Sary Bernhard. Dana będzie „Dama kameliowa“ Dumasa.

(a) **Z Towarzystwa teatralnego.** Wczoraj o godzinie 9-iej wieczorem odbyło się posiedzenie komisji finansowej, wysadzonej z łona członków polskiego Towarzystwa teatralnego, w celu załatwienia sprawy budowy projektowanego przybytku sztuki. Przewodniczył p. A. Stamirowski. Przedmiotem zebrania była kwestya związana z zapoczątkowaniem dzieła, które inicjatorzy pragną pchnąć na tory realne. Wszelkie usiłowania skierowane są do pozyskania odpowiedniego pod budowę placu, oraz obmyślenia sposobu zgromadzenia potrzebnego funduszu.

Po dość ożywionej dyskusji, uznano za właściwe dokonać wyboru dwóch podkomisji, mających specjalne dyrektywy, mianowicie: finansowej i budowlanej.

Wyniki swych prac podkomisyje obowiązane są przedstawić na zebraniu ogólnem komisji ogólnej.

Pierwsza podkomisyja, do której weszli pp.: M. Barciński, Z. Kohn, Wardyński, dr. Rosenthal i A. Stamirowski, opracuje szczegółowo plan kampanii finansowej, poczem referat przedstawi komisji ogólnej.

Do podkomisji budowlanej powołano pp.: F. Chelmińskiego, Ferstera, Klossa, Lemenego, Landego, Landana i Zelwerowicza. Rzeczoną podkomisyja będzie miała za zadanie opracować projekt, który wskazał ma jak obszernym ma być przyszły gmach własny teatru, jakie zastosowane mają być wymagania pod względem technicznym i higienicznym, oraz, zażądać oferty od przedsiębiorców budowlanych, dotyczących prowadzenia zamierzonych robót.

Wobec tego, że na zebraniu komisji w tak ważnej sprawie członkowie przychodzą nieregularnie, skutkiem czego nigdy nie może się zebrać komplet; obecni na zebraniu wczorajszem zobowiązali się słowem honoru, że ściśle przestrzegając będą terminów zebrań i składania innych do regularnego stawiennictwa.

Z WARSZAWY.

* **Echa zjazdu rabinów.**

O otwarciu w Warszawie zjazdu rabinów „Warsz. Dniwn.“ podaje szczegóły następujące:

„Po wyborze przewodniczącego, odprawione zostało nabożeństwo na intencję Najjaśniejszego Cesarza, następnie zaś zjazd wyprawił depeszę do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o złożenie u stóp Jego Cesarzkiej Mości uczuć wierнопoddanych bezgranicznego oddania członków zjazdu, modlących się do Boga o pokój i pomyślność dla Pomazańca Bożego, Potężnego Wodza Rosyi, na szczęście i radość wiernych jej synów.“

Gazety żydowskie donoszą, iż na powitanie zjazdu przysłano z zagranicy dużo depesz w języku hebrajskim łacińskimi literami. Na zebraniach obecni są przedstawiciele policji oraz cenzury.

Przyjęto uchwały, żeby prosić władze o dostarczenie „koszernego“ jedzenia żołnierzom i więźniom, oraz żeby gminy żydowskie mogły zakładać druty t. zw. „ejrewów.“ Następnie rozważano projekty: ażeby rabini mieli prawo pozbawić nienabożnych rzeźników prawa sprzedaży mięsa, oraz ażeby nie zmuszano żydów do zamykania sklepów w niedziele. Opracowanie uchwał powierzono komisji, złożonej z 10 rabinów.

Zabawny był epizod, gdy jednemu z rabinów przemawiających wyrwał się wyraz „reforma“. Konserwatywni rabini wszczepli alarm, wielu powstało z miejsc, wołając: „Haft dus pyk!“ Cofnąć to słowo i rabin musiał przeprosić rabinów.

* **Wystawa przemysłowo-spożywcza w Warszawie.**

Urządzona pod egidą Wydziału wyszukiwania pracy W. T. D. w Warszawie w marcu r. b. Wystawa przemysłowo-spożywcza uzyskała już zatwierdzenie, wobec czego rozpoczęto przyjmowanie zapisów wystawców. Sądząc z dotychczasowych zapisów, wystawa zapowiada się świetnie i wszystkie jej działy reprezentowane będą bogato. Komitet dokłada wszelkich starań, aby strona dydaktyczna była uwzględniona możliwie najszerszej.

Na posiedzeniu niedzielnem ukonstatał się ostatecznie skład komitetu czynnego, do którego wybrano pp.: Tomasza hr. Potockiego (prezes), ks. Stanisława Gąssowskiego (wiceprezes), inż. Stefana Andrychiewicza (wiceprezes), inż. Kazimierza Puciągę (skarbnik), inż. Pawła Millera (zastępca skarbnika), Zygmunta Trzebińskiego (sekretarz), Witolda Sobolewskiego (zastępca sekretarza), oraz Karola Michlera, Stefana Kralla, Tadeusza Tarasiewicza, Jana Mrozowskiego i Martę Norkowską.

Na dyrektora Wystawy zaproszono znanego z organizacji kilku wystaw krajowych, oraz kłkunnastu w Rosyi, p. Czesława Piątkowskiego.

Do komitetu honorowego zaproszono wybitne jednostki ze świata przemysłowego, handlowego, naukowego oraz działaczy społecznych.

Wystawa otwarta będzie w pierwszej połowie marca r. b. Biuro Wystawy mieści się tymczasowo w Wydziale wyszukiwania pracy W. T. D. przy ul. Nowogrodzkiej nr. 37, gdzie w godzinach od 4 — 7 sekretarz komitetu i dyrektor wystawy udzielają wszelkich wyjaśnień.

* **Zabójstwo jenerała Markgrafskiego.**

Po dwudniowych rozprawach, wczoraj o godz. 5 ej po poł., warszawski sąd wojenny okręgowy ogłosił wyrok, na mocy którego wszyscy czterej podsądni: Antoni Lipski, Konstanty Szczudło, Stanisław Rondjo i Roman Czesław Grajner uznani zostali za winnych należenia do polskiej partji socjalistycznej, a nadto pierwsi dwaj w braniu udziału w zabójstwie jenerała Markgrafskiego i Mikołaja Iwanowa, i skazani: Szczudło i Lipski na śmierć przez powieszenie. Grajner i Rondjo na dwadzieścia lat robót ciężkich.

Wyrok, co do Grajnera i Rondja, postanowiono łącznie z poprzednim wyrokiem sądu wojennego, skazujących tych podsądnych na dwadzieścia lat katorgi każdego.

* **Długotrwały urlop.**

Prezydent miasta, p. Litwinski, wyjechał wczoraj a urlop, powierzając zastępstwo pomocnikowi swemu, p. Zarembe. W sferach urzędniczych magistratu krąży pogłoski, że p. L. już na to stanowisko nie powróci.

* **Kara prasowa.**

„Zaranie“ tygodnik ludowy, skazany został za wiersz „Do młodzieży“ na karę administracyjną 300 rb.

(Telefonem)

— W gazowni na Czystem nastąpiła eksplozja centryfugi. Zabity na miejscu majster Rekiś, ciężko ranny jeden robotnik.

Wiadomości zamiejscowe.

Bomba w koszarach. Do dzienników łwowskich donoszą z Przemyśla o wybuchu bomby w koszarach 10-go batalionu pionierów przy ulicy Lipowej górnej.

Według jednej wersji, chodzi w tym wypadku o samobójstwo porucznika 10-go batalionu pionierów, Antoniego Schneidera, którego wybuch rozorwał w kawałki; według innej wersji, por. Schneider, który został przed trzema dniami zdegradowany przez sąd wojskowy, miał zamiar pomścić się na sędziach. W tym celu przygotował sobie nabój dynamitowy i udał się do budynku, gdzie wraz z majorem byli zgromadzeni oficerowie jego batalionu, ażeby wszystkich wysadzić w powietrze. Dynamit jednak eksplodował zawczasie. Wybuch nastąpił w chwili, kiedy Schneider dochodził do sieni budynku. Sprawca zamachu został rozszarpany w kawałki. W całym budynku wyleciały szyby. Eksplozja wywołała w całej okolicy ogromną panikę.

„Straż Polska“ w Poznaniu.

Nieustanne prześladowania przez Niemców braci naszych w Prusach skłaniają Polaków do szukania coraz nowych środków obrony.

Ostatnio postanowiono przerobić cały układ „Straży Polskiej“.

Jak wiadomo, „Straż“ jest to towarzystwo, które ma za swoje wyłączne zadanie ochronę Polaków przed naciskiem niemieckim. Straż troszczy się nad oświeceniem narodowym, nad podniesieniem oświaty w duchu polskim, dba o to, aby każdy Polak dobrze mówił, czytał i pisał po polsku, aby wiedział co się dzieje z braćmi w innych państwach, szerzy wśród ludu polskiego zamiłowanie do pracy i oszczędności, wpaja zasady moralnego życia i broni Polaków w sądach i urzędach pruskich.

Dotąd było jedno wielkie towarzystwo „Straży“ na cały zabór pruski, które miało swoje oddziały w miastach i powiatach, działające przez nie na ludność polską, a gdy trzeba zbierało większe wiece i na nich omawiało sprawy swoje. Teraz ten sposób działania i nauczania upadł, bo na wiecach nie wolno mówić po polsku. Otóż obmyślono, żeby zamiast jednej wielkiej „Straży“, było mnóstwo małych.

Postanowiono, aby każda parafia miała swoją „Straż“. W ten sposób do krzewienia nauki i ducha polskiego nie trzeba będzie zbierać ludzi wcale, a nauka przejdzie w progi rodzinne, w domy ludu. Każdy z członków „Straży“ będzie miał poleconych sobie kilka rodzin (najwyżej 10), które musi często odwiedzać, nauczać, krzepić ducha polskiego, dostarczać książek i obrazów, pomagać radą, a w razie potrzeby zająć dla nich obronę od swojej „Straży“.

Wszystkie pojedyncze małe „Straże“ będą stanowiły jeden wielki „Związek Straży“, którego zarząd będzie w Poznaniu. Zarząd ma dbać o to, aby straże pomagały sobie nawzajem, wspierały się pieniędzmi, miały swoich obrońców, będzie drukował i rozsyłał do Towarzystw Straży książki polskie i obrazy, będzie nauczał jak należy postępować, aby najlepiej stawać w obronie polskości i stawiać czoło nawałce niemieckiej.

Kara śmierci.

Parlament francuski odrzucił wniosek, domagający zaistnienia kary śmierci. Jakkolwiek istniała ona we Francji, dotychczas zdarzało się wszakże, iż prezydent republiki ułaskawiał skazanych na śmierć przestępców. Tym razem wszakże, pod naciskiem parlamentu i opinii publicznej, p. Fallières wyroki śmierci podpisał i wykonano je w Béthune, o czym wiadomo z telegramów.

Tradycyjna gilotyna — „wdowa“ wśród ludu nazywana — funkcjonowała po raz pierwszy od lat wielu. Stąd też stracenie czterech przestępców wywarło w całym kraju wielkie wrażenie. Jeden z wybitniejszych członków ministerium, który do ostatniego dnia opierał się wykonaniu wyroków śmierci i który ustąpił jedynie dlatego, że przesilenie, jakie stąd groziło gabinetowi, mogłoby zatoczyć szersze kręgi i dlatego, że pokój Europy nie pozwoliłby w danej chwili na przesilenie we Francji — tak się wyraził: „Niechaj więc ścinają głowy, ale pragnę, aby cały świat widział tę potworność, że kara śmierci ponownie została uchwalona, aby lud, który wola krwi, przypatrzył się groźbie tych straceń i sam ją odczuł. Stąd wynikiem zbawienna reakcja przeciw karze śmierci. Już dzisiaj, kiedy zarządzono cztery stracenia, objawia się ta reakcja i liczba ofiar śmierci jest, zdaniem powszechnym, za duża. Sceny, jakie się podczas tych egzekucji rozgrywały, podobnie jak przy wszystkich innych straceniach, przemówią wymownym językiem przeciw karze śmierci“.

Opisy przebiegu egzekucji potwierdzają słowa powyższe. W Béthune odbywał się właśnie targ podwójny — tygodniowy i na bydło — i ściągnął tysiące ludzi. Nadto w sobotę (egzekucje odbyły się w poniedziałek, dnia 11 b. m.) górnicy okoliczni otrzymali dwutygodniowy zarobek i tłumnie przybyli nocą i wczesnym rankiem do miasta. Zimno i deszcz nie powstrzymało tłumu — tysiące ludzi stały przez całą noc przed więzieniem

i przypatrywały się ustawianiu gilotyny. Przybycie kata, Deiblera, oraz jego pomocników, powitała publiczność owacyjnymi okrzykami. Rozbestwiony tłum, czekając na śmierć czterech ludzi, zabawał się śpiewaniem wesołych piosenek i kupletów, specjalnie przez „kamelotów“ sprzedawanych.

Gdy zbliżyła się godzina egzekucji, żandarmerya konna oczyściła ulicę przed więzieniem — potrójny kordon żandarmów, żołnierzy i policjantów trzymał tłum zdala od gilotyny, tak, że nikt nie widział. Wywołało to głośnie objawy niezadowolnienia.

O godz. 7 m. 20 odbyła się pierwsza egzekucja — Dercio najpierw wszedł na szafot. Gilotyna umieszczona była tuż przy murze więziennym, na lewo od bramy, tak, że delikwent maszyny widzieć nie mógł. Gdy wyszedł z bramy i dostrzegł ją, już stał na desce. Czekali skazańcy na kolej swoją w przedśionku więziennym, skąd egzekucji poprzedniej nie widzieli.

Drugi z kolei wszedł na gilotynę Canut-Vromant, a po nim bracia: August i Abel Pollet. O godz. 7 m. 28 w ciągu 9 minut, kat dokonał swego dzieła.

Po każdej egzekucji tłum wybuchał dzikimi okrzykami radości, okłaskiwał kata i śpiewał pieśni, wyszydzające przestępców. Podczas egzekucji słychać było głośny odgłos bębna i wesołe dźwięki kapeli — to górnicy przywieźli ze sobą swoją orkiestrę.

Czterej straceni mordercy zachowywali spokój w ciągu dni ostatnich, bo wierzyli silnie w ułaskawienie i nie wiedzieli nic o zmianie w zaprawianiu ogółu. Dopiero tuż przed egzekucją ogarnęła ich trwoga.

Głowy ściętych zbrodniarzy oddane zostały do uniwersytetu, celem zbadania ich. Dzienniki donoszą, że profesorzy, którzy je badali otrzymali ciekawe wyniki, które na następnym posiedzeniu Akademii przedstawia.

TELEGRAMY.

Petersburg, 13 stycznia (P.). Wiceminister spraw wewnętrznych, Makarow, mianowany sekretarzem państwa, na jego miejsce zaś Kurlow, naczelnik głównego zarządu więzień (w 1905 r. gubernator miński).

Petersburg, 13 stycznia (P.). Przewodnicząca komitetu „Petersburg Mesynie“, p. Chomiakowa, przesłała królowej włoskiej telegram z zawiadomieniem o oddaniu do jej rozporządzenia 25,000 lirów dla ofiar trzęsienia ziemi.

Moskwa, 13 stycznia (P.). Naczelnik miasta nie zgodził się na uchwalone przez radę miejską postanowienia obowiązujące, normujące handel w sklepach i wypoczynek świąteczny.

Wilno, 13 stycznia (P.). Na posiedzeniach zjazdu „przedstawicieli wsi“ wygłoszono referaty o drobnym kredycie, o kasach pożyczkowo-oszczędnościowych, o stowarzyszeniach spożywczych, o przesiedlaniu się na Syberję i o przekształcaniu wsi na osobne kolonie.

Grodziński gubernialny marszałek szlachty, Niewierowicz, zapoznał zebranych z metodą budynków ogniotrwałych, co wielce zainteresowało włościan. Dnia 12 b. m. zjazd zakończył obrady. Wykonano hymn państwowy i odprawiono nabożeństwo. Przybył na zamknięcie zjazdu gubernator, który odczytał następujący telegram:

„Jego Cesarska Mość Najwyżej rozkazał podziękować wileńskiemu zjazdowi przedstawicieli wsi południowo-zachodniego kraju rosyjskiego za wiernopoddane uczucia, wyrażone w Najpoddańszym telegramie z dnia 27 grudnia. (Podpis:) Minister spraw wewnętrznych, sekretarz stanu Stołypin“.

Telegram przyjęto okrzykami: „hura“! Lipsk, 13 stycznia (P.). W sądzie Rzeszy rozpoczęły się rozprawy przeciw oskarżonej o zdradę stanu nauczycielce języków Minnie Petersen z Hamburga. Prokurator zarzuca jej sprzedaż ksiąg sygnałowych i planów morskich, które jej wręczył skazany przez sąd wojenny podoficer żandarmeryi. Dokumenty te sprzedano agentom zagranicznym.

London, 13 stycznia (P.). Z Pekinu donoszą, że posłowie mocarstw przedstawili rządowi chińskiemu niewłaściwość postępowania chińskiego ministerium komunikacji, które rościł sobie

pretensję do wyłącznej kontroli nad liniami telegraficznymi w Pekinie, gdy tymczasem na mocy traktatu z 1901 r. linie te powinny znajdować się pod nadzorem państw zagranicznych.

Chrystiania, 13 stycznia. (P.) Wczoraj otwarto sesję storthinga mową tronową króla Hakona. Mowa zaznacza dobre stosunki Norwegii ze wszystkimi państwami, ratyfikację traktatu o nietykalności Norwegii, porozumienie ze Szwecją, mianowanie sądu rozjemczego, ustanowienie granicy morskiej pomiędzy Szwecją a Norwegią oraz konferencję w sprawie Szpicbergu, tudzież stwierdza znaczną przewyżkę dochodów nad wydatkami państwa.

D Z I E N N E.

Petersburg, 14 stycznia. (P.) Z liczby skazanych na śmierć w Ekaterynosławie w sprawie o zabicie przez rewolucjonistów w grudniu 1905 r. linii kolei żelaznej ekaterińskiej, 73 osoby wysłało najpoddanniejszą depeszę na Imię Jego Cesarskiej Mości, w której oświadczyli o głębokim swoim żalu z powodu popełnienia przestępstwa i błagają o łaskę, aby mieli możność okazać czynem, że są wiernymi synami Jego Cesarskiej Mości i wychować dzieci na wiernych i oddanych Tronowi poddanych. Na depeszy tej Jego Cesarskiej Mości podobało się własnoręcznie skreślić: „Darować im życie i ulżyć ich losowi. O takiej łasce Cesarskiej zakomunikowano proszącym i dowodzącemu wojskami odeskiego okręgu wojennego dla wydania odpowiednich rozporządzeń“.

Petersburg, 14 stycznia. (P.) Wydane zostały imienne Ukazy Najwyższe: Radzie państwa o mianowaniu na rok 1909 prezesem Rady państwa sekretarza stanu rzeczywistego radcę tajnego Aktimowa; wiceprezesem rzeczywistego radcę tajnego Gokubiewa.

Najwyżej zatwierdzony został przyjęty przez Radę państwa i Dumę państwową projekt do prawa o powiększeniu pensji oficerom armii.

Petersburg, 14 stycznia. (P.) Główno zarządzający urzędzeniami rolnymi Kriwoszeina mianowany został ochmistrem Dworu Jego Cesarskiej Mości z pozostawieniem na urzędzie i członkiem Rady państwa.

Główno zarządzający własną Jego Cesarskiej Mości Kancelaryą, kurator honorowy instytucji Cesarzowej Maryi, Ołiw obdarzony został orderem Aleksandra Newskiego i mianowany członkiem Rady państwa z pozostawieniem na urzędzie i w godnościach.

Mianowani zostali członkami Rady państwa: senator Szrejber, sekretarz państwa i sekretarz stanu Iskul von Hildebrand, senator Zwierew, koliuszy książę Kurakin, radca tajny Bechtiejew.

Wydane zostały Najwyższe Raskrypty na imię generała piechoty Roopa i generała jazdy bar. Tauba.

Minister sekretarz stanu Wielkiego Księstwa Finlandzkiego Langhof obdarzony został orderem Anny I klasy.

Awansowany został na generała jazdy, generał-gubernator kijowski, wołyński i podolski Tropow.

Paryż, 14 stycznia. (Wl.) Cena emisyjna nowej cztero i półprocentowej pożyczki rosyjskiej 89,25. Właściciele 5-procentowych bonów rosyjskich o ile przedstawia sztuki do zmiany w Paryżu nie później jak 22 b. m. otrzymają nową pożyczkę całkowicie bez repartycji.

Pożyczką tą obracać na dzisiejszej giełdzie, płacąc 2 do 2 1/4 proc. agio.

Węgier

Kostkę I

w ilościach od 25 korcy

dostarczam TANIO.

Gatunki tylko wyborowe

WACŁAW KOSSAKOWSKI

Ulica Widzawska № 50, telefonu № 11—21.

Towarzystwo Przeciwzebracze

prosi o zbieranie odpadków.

Biuro, Cegielińska 72.

Bada Opiekuneczka wieczornych kursów handlowych przy Stowarzyszeniu Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych m. Łodzi.

zawiadamia, że lekcje na kursach rozpoczną się 2/15 stycznia r. b.
Zapisy w dalszym ciągu przyjmuje codziennie od 7 do 10 wiecz. Kancelarya kursów
(Długa № 45).

78-4-1

Oddział Kalandrowy i Prasowy Towarzystwa Akcyjnego „J. JOHN“

w Łodzi, ul. Cegielniana № 81

poleca własnego wyrobu:

Kalandry, gładziarki, maszyny, tłocznie hydrauliczne i dźwigniowe
najnowszych systemów i konstrukcyi, o wszelkich wymiarach, stosowanych
w przemyśle włóknistym i papierniczym;

2683-20-3

następnie:

Walce nowe: bawełniane, papierowe, jutowe, spizowe, gumowe, żeliwne
uwardnione (Hartguss), jak również okładanie, szlifowanie i gładzenie tychże.

Zarząd drogi żelaznej Fabr.-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi
towarowej Łódź-Fabr. w dniu 18-ym stycznia now. st. 1909
roku o godz. 10 rano, na zasadzie §§ 40 i 84 Ogólnej Ustawy
rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane z głośnej licyta-
cyi niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m.
grudniu 1908 roku za frachtami: Kiszyniów Pol. Z. 77031
wino besarabskie, Kalichsztein; Straszony Pol. Z. 864 wi-
no besarabskie, R. Tolmazski, zaliczenie 149 rb. 50 kop.;
Rostów nad Donem Pol. W. 172847 śledzie Nyrkow; No-
wogradomsk W. 48771 słodziny, Zarzewski dla B. Szczycki-
na, zaliczenie 4 rb. 69 kop.; Homel L. R. 59759 miód, Woł.
zaliczenie 20 rb. 76 kop.; Aleksandrów W. 122003 wino
winogronowe, G. Cohn; Ostrowiec Nad. 90107 ser twaro-
gowy, Minc dla Erlichmana zaliczenie 215 rb.; Petersburg
Pol. Z. 204337, 203116 i 203905 książki drukowane, księ-
garnia „Ziarno”, zaliczenia 53 rb. 15 kop., 58 rb. 22 kop.
i 35 rb. 61 kop.; Warszawa W. 212269 książki, W. Ka-
miński.

W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym
nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż od-
będzie się na st. Łódź-Fabr. dnia 20-go stycznia nowego
stylu 1909 r. o godzinie 10 rano.

77-1

SZKOŁA KROJU I SZYCIA Mistrzini cachowaj p. f. „JOZEFINY“ Piotrkowska 23

dyplomowana przez londyńską i paryską akademię kroju,
nagrodzona na wystawie wszechświatowej w 1903 r. srebr-
nym medalem i dyplomem. Kroj wykładany jest podług
metody londyńskiej, paryskiej i drezdeńskiej. Zapis učenje
w każdym czasie. Szkoła wydaje patenty. 900r21

Zarząd T-wa Kolonij Letnich dla dzieci żydowskich

zawiadamia członków T-wa, że na dzień 28 stycznia r. b.
wyznaczono termin **OGÓLNEGO ZEBRANIA**, które ma
się odbyć w lokalu T-wa Dobroczynności, przy ul. Zachod-
niej № 20, o godz. 8 i pół wieczorem.

W razie nieprzybycia wymaganej ilości członków, ze-
branie odbędzie się w drugim terminie dnia 11 lutego r. b.
o tej samej porze i w tymże lokalu.

75-1

Niniejszem zawiadamiam
WW.PP., że na czas kar-
nawału powiększyłem moi
personel **Salonu Dam-
skiego**, dopełniając go
przez sprowadzenie spe-
cjalistów: fryzjerki i fry-
zyerów. Polecam się za-
skawym względem Sz. Pu-
bliczności, pozostałe z po-
ważaniem. P. Zdzisławski
PIOTRKOWSKA 27.

Dnia 13 b. m. między g.
3 a 4 jeden z panów kupi-
wał towar przy ul. Piotr-
kowskiej 30 w sklepie Ch.
Rozenberga, brał 4 arszyny
po 4.50, należało się rb. 18,
a zapłacono rubli 22, więc
proszę o odebranie rb. 4
80-1 Ch. Rozenberg.

Dr. E. Sonnenberg

Choroby skóry, dróg ma-
czowych i weneryczne
CEGIELNIANA 14.

Od g. 11-1 i 4-7 1/2 w 79r

Lokal fabryczny

w śródmieściu z elektryczno-
ścią, do wynajęcia od lipca.
Władomość w Administracji
„Rozwoju”. 83-1

Potrzebne zaraz 2 lub 3

pokoje

frontowe, przy rodzimie lub od-
dzielnie. Oferty sub B. K. skła-
dać w ałm „Rozwoju”. 713-2

Kartofle

w wyborowym gatunku, wypró-
bowano, są do nabycia z dostawą
do domów po rb. 1.60 kop. ze
korzec 240 funt. w Mleczarni
Ziemiańskiej, Działna 30 856-1

Czeladzie cechu murarskiego

ma a zaszczyt prosić swych człon-
ków na powtórny roczny obra-
chunek ksiąg — dnia 17. b. m. o
godz. 2 p.p. Lipowa 36. 813-1

DROBNE OGŁOSZENIA.

A.A.A. Biuro Ludwiskiej, Piotr-
kowska 92, poleca nauczycielki różnej naro-
dowości do lekcji i na stałe; fre-
bówki, bony z szydełkiem, gospo-
dynie, buchalterki, korespondentki
kasyerki, ekspedjentki. 183-3-3

AAA! Niemiecka konwersacya
u młodej osoby. Wi-
dzawsza 55, stróż wskazuje. Zostać
można tylko o 5 e. i o 8. 221-1

AA. Biuro Ludwiskiej, Piotr-
kowska 92, poleca Intel-
gentną bonę z krojem, szydeł-
kiem, 4-letniemi świadectwami. Francuz-
kę szwajcarce świeżo przybyłą. 226-3-1

AI Biuro Ludwiskiej (Piotr-
kowska 92), poleca freblankę
z 5-letni klasowym wykształceniem,
krojem, szydełkiem i lubnymi świad-
ectwami. 206-3-2

Dowód № 108793 oddziału 2 go
Łódz. Warsz. Ake. Tow. Po-
zyczkowego, Piotrkowska № 69,
zagniał. Zastrzeżenie zrobione.
210-3-1

CYRK A. D. DEVIGNÉ

w gmachu „APOLLO“



W piątek 15 stycznia 1909 r. dane będzie

Wielkie Sport Przedstawienie

9-y występ międzynarodowego szampionatu

walki francuskiej dla specjalistów szlachy o nagrodę 5000 frank.

1. Czechowski — Grodno i Aberg — wszechświatowy szampion.
2. Plerar-le-Colos — Francya i Romo — Kolonia.
3. Sokołow — Rosya i Majuradze — Kaukaz.
4. Murzuk — szampion Afryki i Strachuswilli — Baku.

Debiut najsilniejszego ożłowieka w świecie pol-
skiego szampiona **Cyklopa Bienkowskiego.**

Początek o godzinie 8 1/2 wieczorem.

ANONS. W niedzielę 17 stycznia dwa przedstawienia.

Dziewczynka potrzebna do sprzą-
tania na przychodnią. Orla 23
m. 26. 164-3-3

Fryzjerski zakład do sprzeda-
nia. Ul. Grabowa № 27. Tamże
potrzebny subiekt i pomocnik na
stałą pomoc. 207-3-2

Gramofony i maszyny 2 i ma-
szynę za 10 rubli, używane,
sprzedam. Ulica Złota № 3 mie-
szkania 52. 32 64

Koza zabłąkana znajduje się:
Konstantynowska № 12. stróż
wskazuje. 186-3-3

Lekcyi niemieckiego języka u-
dzielam. Cena 3 rb. miesięcz-
nie od osoby. Zgłaszać się można
na Widzewską 104 m. 31, od g.
7-9 wiecz. 213-281

Maszyny do szycia sprzedam
niedrogo. Juliusza 11. m. 33,
oficyna 208-5-2

Maszynę Singera pierscionową
sprzedam niedrogo. Andrzej-
ka 10 m. 5. 193-3-2

Młody człowiek z elementarnym
wykształceniem poszukuje ja-
kiegokolwiek miejsca. Oferty pod
lit. A. M. w „Rozwoju”. 212-21

Manekin kupię. Oferty pod K.
P. składać w „Rozwoju”.
223-3-1

Nauczycielka z patentem gim-
nazjalnym i świadectwem do-
mowym poszukuje lekcji. Oferty
do „Rozwoju” pod „K. Z. K.”
171-3-2

Pokój z utrzymaniem do wynaj-
ęcia zaraz. Widzewska 56-2
143-3cs2

Potrzebny nakładacz lub na-
kładaczka, Piotrkowska 92.
225-1

Pokój z osobnym wejściem jest
do wynajęcia z meblami lub
bez. Targowa № 73-14. 220-1

Potrzebni chłopcy i ludzie starsi
do gazet. Pabianice, Biuro
dzienników. 218-3-1

Pokój frontowy z osobnym wej-
ściem do wynajęcia. Główna
№ 59 m. 6 i piętro. 173-3-3

Pokoje umeblowane do wynaję-
cia Orla 23 m. 26. 126 10-5

Pokój kawalerski do wynajęcia
zaraz, ulica Nowa Promenada
nr. 49 205-3-2

Potrzebna zaraz kucharka, ob-
szajka, w gospodarstwie
domowym do dwóch osób; tylko
z dobrymi świadectwami mogą
się zgłaszać: ulica Orla № 9 m. 2
parter. 196-3-2

Poszukuję powoziku krytego,
lekkiego z przekładnią na pa-
rę koni. Oferty pod „R. N.”
w Administracji „Rozwoju”.
95-2-2

Sklep kolonialny do sprzedania.
Franciszkańska № 75. 181-3-3

Skradzono paszport, wydany
z gminy Szadek, powiatu śle-
radzkiego, na imię Edmunda
Wolniewicza. 165-3-3

Skradzono dnia 6 stycznia mło-
dого psa z przed bramy, niz-
kiego wzrostu, ciastki, brązowy,
pod gardłem ma białą łatkę i
krzywe łapki. Kto go zatrzyma
i nie poda do władomości, będzie
podlegający do odpowiedzialności
sądowej. Łódź, ulica Nowo-Za-
rzawska № 17 mieszk. 4. 217

Ubranie uczniowskie do 15 lat,
firmy Schmechla sprzedam.
Skwerowa 15, Stołownia. 219-1

Zagnął paszport na imię Geno-
wefy Sapińskiej, wydany z gm.
Oporów, pow. kutnowskiego.
160-2-3

Zagnął paszport na imię Mar-
ciana Mikulę, wydany z gminy
Godnice. 170-3-3

Zagnęła karta od paszportu,
wydana z fabryki Kalusina,
na imię Michalina Roszowskiej.
161-3-3

Zagnęła karta od paszportu na
imię Reinholda Rajsa, wydana
z fabryki Gampago i Albrechta.
103-3-3

Zagnął kwit od paszportu na
imię Maryi Frakowskiej, wy-
dany z fabryki I. Kindermanna.
181-3-2

Zagnął kwit od paszportu na
imię Olgi Cymerman, wydany
z fabryki nieci w Widzewie.
185-3-21

Zagnęła karta od paszportu na
imię Antoniego Dembskiego,
wydana z fabryki Karola Ke-
niza. 211-3-1

Zagnął kwit od zegarka srebr-
nego kluczykowego za № 594
na imię Antoniego Strzeleckiego.
Ostrzegam się, iż kwit ten jest
nieważny. 215-2-1

Zagnęła karta od paszportu na
imię Stanisława Mikołajczyka,
wydany z fabryki Wojsław-
skiego. 216-3-1

Zagnęła książeczka legityma-
cyjna na imię Jana Halsiera,
wydana z magistratu m. Łódź.
214-3-1

Zagnął dowód legitymacyjny,
wydany przez wójta gm. Som-
polno, pow. kolskiego, guberni
kaliskiej, na imię Jana Micha-
lskiego. 222-1

Zagnęła karta od paszportu na
imię Bronisława Kucharskiego,
wydana z fabryki Scheiblera.
224-3-1

Zyrandol gazowy do ściągania
do sprzedania, Główna № 26
m. 11. 5622-4-1

Zagnął paszport, wydany z m.
Piotrkowa na imię Romana
Wojciechowskiego. 197-3-2

Zagnął kwit od paszportu na
imię Elżbiety Jaryszek, wyda-
ny z fabryki Ossera. 194-3-2

Zagnął kwit od paszportu na
imię Józefa Andruszewskiej,
wydany z fabryki Franciszka
Kindermanna. 191-3-2

Zagnął kwit od paszportu na
imię Olgi Peter, wydany z fa-
bryki Józefa Richtera. 202-3-2

Zagnęła karta od paszportu na
imię Bronisławy Kokoszka, wy-
dana z fabryki Silbersteina,
Piotrkowska nr. 212. 92-3-2

Zagnął kwit od paszportu na
imię Kazimierza Piętkacza,
wydany z fabryki Epsztajna i
Kindermanna. 175-3-3

Zagnęła książeczka firmy Kom-
panii Singer, wydana na imię
Szymona Eisenszmidta, conie №
40323 z 12 markami po rb. 1
№ 53115-53126 151-3-3

Zagnął paszport na imię Win-
centego Chachulskiego, wyda-
ny z gminy Rzeszów, pow. łódz-
kiego. 152-3-3

Zagnęła karta od paszportu,
wydana z fabryki Scheiblera
na imię Franciszki Chojackiej.
178-3-3

Zagnął kwit od paszportu na
imię Lucyli Grabiszewskiej, wy-
dany z fabr. Barczyńskiego.
157-3-3

Zagnął kwit od paszportu na
imię Józefa Wojciechowskiego,
wydany z fabr. Karola Krempa.
150-3-3

DRUKARNIA „ROZWOJU”

PRZYJMUJE ROBOTY W ZAKRES
DRUKARSTWA WCHODZĄCE. ≡
≡ ZAMOWIENIA PRZYJMUJE
ADMINISTRACYA „ROZWOJU” ≡
UL. PRZEJAZD № 8, TEL. 593.

Zatwierdzone przez Ministerium Skarbu

Półroczne Kursy Buchalteryjne I. MANTINBANDA

w Łodzi, ul. Dzielna № 22.

Rozpoczął się zapis na drugie półrocie.

Pierwszy wykład odbędzie się w Środę 20 stycznia 1909 roku o godz. 8 wieczorem.

Wykładane są: Arytmetyka handlowa, buchalteria pojedyncza, podwójna i amerykańska, korespondencja rosyjska, polska i niemiecka, prawo handlowe, ekonomia polityczna, stenografia, kaligrafia i Esperanto.

Kancelarya otwarta codziennie od godz. 7—9 wieczorem.

Nadto wprowadzona zostaje nauka pisanja na maszynie, która trwać będzie około miesiąca wraz z praktyką. (Cena rb. 15).

Uprasza się zatem o wcześniejsze składanie deklaracji.

33—d—5

W IV-o klasowej szkole filologicznej męskiej J. RADWAŃSKIEGO

w Łodzi, Cegielińska 11

jest po kilka miejsc wolnych w IV, I, wstępnej i podwstępnej klasie, a w II i III tylko po 1. Egzaminu kandydatów nowych zacząć się dnia 11. stycznia.

45—5—4

PIECE ŻELAZNE

systemu powolnego spalania,
różnych wielkości, ozdobne i żebrowe,
wyłożone cegłą ogniotrwałą

Wyrób własny

Zalety: oszczędność na opale, równo-
mierne i łagodne ogrzewanie, łatwe regu-
lowanie ciepła, obsługa najprostsza.

Pełna i posiada stale na składzie:

Fabryka Wyrobów Żelaznych
i Odlewnia Żelaza

EBERHARD, WOLSKI i S-ka

w Warszawie, Szara 12
Telefon № 1806 2517-6

F. Salski

Majster Mularski,

Przedsiębiorstwo budowlane podejmuje się wszel-
kich robót w zakres budowlany wchodzących.

Nawrot № 72.

Telefonu № 12—51.

27—6—3

Potrzebne są sumy hypoteczne

jedna 9,000 rb. na 1-y numer po
9,000 Towarzystwa na dom mu-
rowany 3 piętrowy z oficynami
w Łodzi, druga 5,000 rb na 1-y
numer domu na Batutach przy
ul. Łagiewnickiej. Pośrednicy wy-
łączeni. Wiadomość Nowo-Za-
ręwska № 5, właściciel domu
62—3—3

Zaginęło zaliczenie

№ frachtu 380209 na rb 21 k. 71.
Zaliczenia nr. 70203, wysłane
przez B. Rabinowicza, Łódź do
Dziwniska dnia 9/9 1908 roku.
70—3—2

Pies buldog młody 5-mia-
sieczny, ciemno morengowaty za-
ginal. Uprasza się o odprowa-
dzenie na ul. Przejazd 52, do mle-
czarni, za sowitą nagrodą i zwró-
ceniem kosztów utrzymania. Nie-
prawo posiadacz potrącony będzie
do odpowiedzialności są-
dowej. 68—3—3

Potrzebna panienka

znająca szycie, do pomocy w go-
spodarstwie domowym. Wiado-
mość w adm. „Rozwoju”. 73 2-2

Pracownia Gorsetów

dawniej Mikołajewska 58
NATALII KĘDZIERSKIEJ
przyjmuje obstalunki i reperacje.
1575 Piłkowska 115 m. 6.

Dr. S. SZNITKIND

Średnia № 2

Choroby skórne, wenery-
czne i moczopłciowe.
Leczenie elektryczną i masażem
Przyjmuje od g. 8—11 rano,
od 5—8 1/2 wiecz. 469-r

Dr. A. STEINBERG

BENEDYKTA Nr. 3

Zakład Ortopedyczno-Gimnastyczny
(skrzywienia kręgosłupa, choroby sta-
wów, mięśni i t. p.). Leczenie masażem
(wibracją), elektrycznością (usuwanie
włosów z twarzy za pomocą elektrolyzy).
Gabinet Roentgenowski,
(leczenie promieniami Roentgena: egzema,
lupus, rany i t. p.)
Leczenie prądami elektrycznymi
wysokiego napięcia (d'Arsonvali-
zacja, choroby cukrowej, otyłości,
zwężenia naczyń, podagry, arthri-
tyzacja etc. Leczenie gorącym powie-
trzem i światłem (czerwonym i fio-
letowym) chorób stawów, mięśni,
neuralgii etc. etc. 1280 r

Dr. Zofia Garlicka

Chor. kobiece, Akuszeria
mieszka obecnie

PIOTRKOWSKA 192.

Telefon 106.

Od 4—6 po poł. 1997r

Dr. A. GROSLIK

Choroby skórne, weneryczne
i dróg moczowych. Zielona 5.
Przyjmuje codziennie od 8 1/2—11 1/2
rano, 6—8 wiecz., panie 5—6 pp.
W niedziele i święta od godz. 9
do 12 w południe. 1568 d

Dr. Stanisł. Piłkarski

przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKĄ № 115
choroby weneryczne i skórne
przyj. od 9—10 r. i od 5—7 w

Dr. Henryk Trenkner

choroby dzieci
mieszka obecnie
PIOTRKOWSKA 145, telef. 41.
Przyjmuje od 8—9 r., 5—7
po poł., w dni świąt. do 9 1/2 rano.
1485r

Osiadłem się w intymnym mieszkaniu jako
specjalista chorób skórnych, wenerycz-
nych, płciowych i chorób włosów. Przy-
jmuje codziennie od 8 do 1 w południe
i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-9
do 1-2 rano i od 4 do 6-7 po południu.
Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. B. Rejt,

ul. ŚREDNIA № 2. 1497

Dr. Wacław Bernard

Choroby skórne, wenery-
czne i moczopłciowe.
ZAWADZKA 29. 1761 r

Dr. I. Birencweig

Średnia № 3.

Choroby weneryczne, skórne
i moczopłciowe. 1317r

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY WŁOSÓW, SKÓRNE WE-
NERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
Przyjmuje od godz. 8—11 r. i od 8—8 w.
panie od 6—6 po poł., w niedziele od 9—11
rano i od 8—8 po poł. 1420-r
Ul. Południowa № 2.

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe. Krótka № 4.
Przyjmuje od 8—2 r. i od 8—9
wiecz., panie od 6—6. 1816

Dr. R. Skibiński

Piotrkowska 57

powrócił. 2820 56

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot 2

Przyjmuje od 8—10 1/2, i od 6—8
po poł., panie od 5—6. W nie-
dziele i święta od 8—11 r. 687r

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11

Syphilis, skórne, wenery-
czne, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 w.
dla dam od 4—5. W niedziele i
święta tylko do 1 rano 746-r

Dr. H. Sadkowski

asystent C. W. Uniwersytetu
przyjmuje z chorobami wewnętr-
nymi (spec. zołazka i kiszki).
Dzielnia № 3.
od 5 do 7 wj. 2150—r

Dr. I. Silberstrom

ul. BENEDYKTA 7 (róg Promenady).
Chor. weneryczne i moczopłciowe,
skóry i włosów. Radykalne usuwanie
zbytecznych włosów.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 4—5
wiecz., panie od 4—5. 124

Dr. Z. Sławińska

powróciła.

Mikołajewska 39 m. 13. 484-3

Ulica PRZEJAZD Nr 12

EGZYSTUJĄCA OD LAT 17 W ŁODZI

Pracownia haftów i ZNACZENIA BIELIZNY

D. Mazurkiewiczowej

Przejazd 12 m. 14,

w podwórzu, w oficynie II piętro
przyjmuje wszelkie roboty
w zakres haftu wchodzące,
wykonuje takowe staran-
nie, na czas oznaczony, po
możliwie niskich cenach.
Przyjmuje się uczennice.

Ulica PRZEJAZD Nr 12.